



WE 022: Falszywi przyjaciele czyli podstępne wyrazy

Witam wszystkich. To znowu ja, zgodnie z obietnicą nie zamierzam was zostawić, nie chcę was zostawić z niczym, więc wracam z nowym odcinkiem. Tak jak obiecałam ostatnim razem, nie będziemy robić więcej takich przydługich przerw, stąd też to kolejne spotkanie z wami, z którego niezmiernie się cieszę. Mam nadzieję, że Wam się spodoba, jak zawsze, bo zaczynamy nową opowieść, nowy temat.

Temat dzisiejszego odcinka to falszywi przyjaciele. Możemy spojrzeć na ten temat z różnych perspektyw, z różnych punktów widzenia. Możemy potraktować to jako temat o ludziach, których znamy i możemy podejść do tego z perspektywy relacji, które tworzymy i w które wchodzimy. Ale możemy rozważyć to także z punktu widzenia języka jako takiego. Każdy, kto choć trochę interesuje się angielskim, każdy kto przez chwilę uczył się tego języka, będzie wiedział co to takiego falszywi przyjaciele, bo skojarzy to pojęcie z językoznawstwem, powiąże z wyrażeniami i wyrazami w języku angielskim.

Ale zanim powiem wam, nim powiem tym z was, którzy nie znają tego określenia, co ono właściwie znaczy, chciałabym porozmawiać o słowie „przyjaciół” - „friend”. Zatem chciałabym porozmawiać o tym wyrazie w odniesieniu do osób, które znamy, ponieważ bardzo często jestem o to pytana. Ludzie pytają mnie jak powinni określić osoby, które znają. Słowo „przyjaciół” jest bardzo produktywne, niezwykle popularne i zna je każdy, ale czasami mamy takie poczucie, że nie możemy użyć tego określenia, by opisać wszystkie osoby, które znamy. Ponieważ nie wszyscy, których znamy, nie wszyscy ludzie, są naszymi przyjaciółmi. To bardzo naturalne podejście. Niestety, powiedziałabym, że wyraz „przyjaciół” jest powszechnie używany w angielskim, to taki szablonowy zwrot, wytarty frazes, gdyż zasadniczo słowniki sugerują, że wszystkich powinniśmy tak nazywać. Jeśli chcecie wskazać kogoś, kogo znacie od dawna, kogoś z kim pozostajecie w przyjacielskich



stosunkach od dawna, możecie nazwać taką osobę bliskim przyjacielem, starym przyjacielem, prawdziwym przyjacielem. A osoby, które tak po prostu znamy, no wiecie, powierzchownie - mamy ich numery, tzn. numery telefonów, adresy mailowe, spotkaliśmy je parę razy, czasami się z nimi spotykamy, ale które nie są takimi prawdziwymi czy bliskimi przyjaciółmi, osoby takie możemy nazwać po prostu przyjaciółmi, albo możemy nazwać ich znajomymi „acquaintances”- kolejne określenie. Powiedziałabym, że na co dzień, w takim angielskim jaki słyszy się na ulicy, raczej powie się o takich osobach przyjaciele niż znajomi. Ale zwyczajnie musicie wiedzieć, że takie określenie jak znajomy też funkcjonuje. I tutaj też pojawia się słowo „colleague” i to właśnie jest fałszywy przyjaciel, a więc zaczynamy teraz kolejny, czy raczej główny, temat na dziś. Określenie takie jak „colleague”, gdy słyszymy to słowo, od razu wydaje nam się, że mowa po prostu o kimś, kogo znamy. Ale musicie pamiętać, że „colleague” to osoba z którą pracujecie - współpracownik, znajomy z pracy. A zatem to znajomość jaką nawiązujecie w pracy.

A wracając do fałszywych przyjaciół, w znaczeniu od którego zaczęłam, zdarzają się fałszywi przyjaciele w prawdziwym życiu. A zatem znamy osoby, które zdają się być naszymi przyjaciółmi, ufamy im, ale które później zwyczajnie nas zawodzą i okazuje się, że nie są naszymi prawdziwymi przyjaciółmi i nigdy nimi nie były, wszak jest takie powiedzenie, że „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”. Zarówno w języku polskim jak i angielskim ta złota myśl brzmi bardzo podobnie. Zatem zapamiętajcie - prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Jestem pewna, że wszyscy mamy takich prawdziwych, wspaniałych przyjaciół, ale jest ich niewiele. A czasami ludzie wydają się być naszymi przyjaciółmi, jednak w rzeczywistości nimi nie są.

I dokładnie to ma miejsce w języku. A zatem są pewne określenia, które zdają się być, które udają, że czymś są, że coś oznaczają, a w rzeczywistości tak nie jest. Dziś przygotowałam listę różnych zwrotów tego rodzaju. Podzieliłam te zwroty na kilka dziedzin. A zatem porozmawiamy o fałszywych przyjaciółach, których możecie spotkać wśród słów dotyczących pieniędzy czy pracy, gdy



rozmawiacie o szkole, studiach, szkole i uczeniu się, jedzeniu, restauracjach, ubraniach i garderobie, o rzeczach, które nosimy, o emocjach, później powiemy o kilku zwrotach związanych z lekarzami, z wizytą u lekarza, z naszym zdrowiem. I kolejna lista to taka nieuporządkowana lista. Nieuporządkowana, ale która powstała w wyniku kilku lekcji, paru spotkań. Bo, jak mam nadzieję wiecie, wszystko co możecie tutaj usłyszeć, wszystko co tu mówię, jest oparte na moich doświadczeniach, na wiedzy z pierwszej ręki. Zatem jeśli coś mnie uderzyło bo np. zetknęłam się z tym w czasie zajęć, albo jest to coś co się powtarza, czyli że jakieś pytanie jest mi zadawane raz po raz, zdałam sobie sprawę, że stanowi to prawdziwy problem. I mam nadzieję, że gdy słuchacie kolejnych odcinków, to możecie się z tymi problemami utożsamiać. A zatem liczę na to, że słuchając macie to odczucie: „O, no tak, zgadza się, mnie przydarzyło się dokładnie to samo”. Zatem mam nadzieję, że ta lista fałszywych przyjaciół jest czymś, z czym będziecie się identyfikować, bo jest to coś, co wielokrotnie się wam przytrafiło.

W porządku, zaczniemy zatem od tej grupy wyrazów związanych z pieniędzmi i pracą, powiedzmy powiązanych z waszym życiem zawodowym. Gdy myślimy o pieniądzach, myślimy o konkretnych sumach. A zatem mamy słowo „billion”, tylko że wiele osób błędnie je stosuje. Bo gdy słyszą słowo „billion”, to liczba o której myślą, to tak właściwie „trillion”. Taka mała pułapka - angielski „billion” to polski miliard, a „trillion” to bilion. Pamiętajcie proszę, że po angielsku nazwy te wyrażają co innego niż w języku polskim. A zatem mamy „billion” i „trillion”, ale ich wymowa, ich znaczenia są inne niż podobnie brzmiących wyrazów po polsku.

Zatem pieniądze, gdy mówimy o pieniądzach i gdy o nich myślimy, pojawia się słowo „pension”. Bardzo często ludzie przychodzą do mnie i opowiadają o swoim życiu zawodowym, mówią o sytuacjach w pracy i używają słowa „pension”. Zawsze wtedy zadaję im pytanie: „Czy jesteś na emeryturze?” czy jak. Bo „pension” - świadczenie emerytalne, to coś co otrzymuje osoba na emeryturze, ale nie my, tzn. nie osoby czynne zawodowo. Zatem pieniądze, które osoby czynne zawodowo dostają co miesiąc to pensja czyli „salary”. Proszę zapamiętajcie, że



„pension” dostają wasze babcie i dziadkowie, jeśli przeszli już na emeryturę. Ale „salary” to pensja, którą Wy dostajecie co miesiąc. Oczywiście jest też inny sposób rozliczania się z pracownikami - płace tygodniowe czyli „wages”. Takie płace - otrzymywane co tydzień, są bardzo popularne w Wielkiej Brytanii. Pensja wypłacana co miesiąc to „salary”.

Gdy rozmawiamy o sytuacji zawodowej czy sytuacjach związanych z pracą, możemy pomyśleć także o doświadczeniu, które ludzie wnoszą do firmy. Użyłam już określenia „asset” czyli „zaleta, atut” kilkakrotnie. Zatem osoby, które wnoszą duże doświadczenie, są atutem czy atutami firmy. Ale mamy jeszcze określenie „wiedza specjalistyczna” czyli „expertise” - czyli połączenie wiedzy i doświadczenia. I określenie to nie ma nic wspólnego z pisemną ekspertyzą czyli z „expert’s report”. Proszę nie mylcie ze sobą tych dwóch określeń. A zatem jeśli potrzebujecie jakiejś specjalistycznej opinii na piśmie, to jest to „expert’s report” czyli pisemna ekspertyza. Ale gdy mówicie o połączeniu wiedzy i doświadczenia - o sytuacji optymalnej, gdy jesteście doświadczonymi pracownikami i wnosicie do firmy wiedzę specjalistyczną, to mówicie o „expertise”.

I już ostatni zwrot z tej grupy wyrazów, tzn. tej dotyczącej pracy i pieniędzy, a zatem relacje, kontakty czyli „rapport”. Ale uwaga, są relacje czyli „rapport” i jest sprawozdanie, raport czyli „report”. Wszyscy wiemy co to raport, raport to „report”, używamy tego słowa na co dzień. Ale „rapport” to relacja, to wzajemne zrozumienie obu stron. Ale nie ma to nic wspólnego z raportem „report” a i pisze się to inaczej r-a-p-p-o-r-t.

Teraz Kochani zabiorę was do szkoły, taki można rzec powrót do szkoły. I wprowadzę kilka wyrazów, które są bardzo często błędnie używane w tym kontekście. Pierwszym z nich jest „lecture”, o tak. Wszyscy, którzy chodzą do szkoły, którzy studiują, przychodzą do mnie i mówią: „Że co, muszę przeczytać” ten rodzaj książki no i tutaj pada właśnie to słowo. Ale uważajcie, miejcie świadomość, że to nie prawda, bo książka, którą musicie przeczytać, bo chodzicie do szkoły, ponieważ jesteście uczniami - czyli lektura, po angielsku nazywa się „set book” albo „book from the reading list”.



Wiele osób nie lubi lektur, bo uważają, że są nieciekawe, bo są zmuszani do ich czytania i wiele osób przychodzi do mnie i mówi: „Co? No nie, nie chcę czytać tej lektury, bo jest nudna, wolałbym przeczytać coś, co sam wybiorę, a nie coś, co ktoś mi karze”. Rozumiem. Ale cóż możemy zrobić? Tak działa system, tak to funkcjonuje. Zatem musimy, wszyscy musieliśmy, tak, mówiąc o sobie powiedziałabym, że musiałam, ale mówiąc o was, czasami możecie powiedzieć, że musicie, czytać lektury. Nic nie możemy na to poradzić. Ale jeśli użyjecie angielskiego wyrazu „lecture” to będzie to znaczyło coś zupełnie innego. A zatem „lecture” to wykład, czyli coś z czym macie do czynienia, z czym spotkacie się na uniwersytecie. W wykładach weźmiecie udział na uczelni wyższej. A zatem wykłady to zajęcia dla dużej grupy studentów, które zwykle prowadzi profesor. A ten profesor mówiący do studentów to z kolei „lecturer” czyli wykładowca.

Skoro już mówimy o książkach i o czytaniu, to jest takie słowo „novel”. I znów, wiele osób przychodzi tutaj i mówi: „No wiesz, jest taka” i tutaj pada słowo „novel”, „ale to nie problem, bo jest krótka”. Nieprawda. Gdy mówicie o krótkiej książce, takiej, gdzie nie ma zbyt wiele do czytania, to jest to opowiadanie, nowela czyli „short story”. Także uważajcie, bo z drugiej strony „novel” to powieść, czyli coś zupełnie innego, bo powieść to długa książka; długa zawierająca mnóstwo informacji, akcję, ogólnie dużo się w niej dzieje. Nie mylcie powieści i noweli.

I ostatnia rzecz z tej kategorii - słowo „pupil”, czyli uczeń. Czyli ktoś, kto chodzi do szkoły, zazwyczaj jest to szkoła podstawowa; dzieci, które każdego dnia spotykają nauczycieli, są w jednej klasie i chodzą do szkoły. Ale jest też określenie, które oznacza osobę, którą nauczyciel bardzo lubi. Ale po angielsku to nie jest „pupil” - to słowo oznacza kogokolwiek, każdego ucznia w klasie. A osoba, którą nauczyciel bardzo lubi, czyli pupilek nauczyciela to po angielsku „teacher’s pet”. I tutaj chciałabym wprowadzić jeszcze jedno określenie - „apple polisher” czyli lizus (a dosł. polerowacz jabłek). Lizus to taki nad-pupilek nauczyciela, ale zazwyczaj to nie nauczyciel wybiera sobie taką osobę, tylko ta osoba bardzo chce być wybraną. Oczywiście angielskie określenie lizusa wywodzi się z przeszłości, od uczniów,



którzy chcieli by nauczyciel ich wyróżnić, chcieli zostać wybrani, chcieli zostać pupilkami nauczyciela. Oni to mieli chodzić do nauczyciela i przynosić, dawać mu jabłko, rozumiecie. I mieli polerować to jabłko, bo chcieli być najlepsi, chcieli zostać wybrani. Zatem lizus - „polerowacz jabłek” i pupilek to dwie różne osoby. I wcale nie tożsame z uczniem.

Mam nadzieję, że śledzicie co mówię. Zatem omówiliśmy sytuacje zawodowe, sprawy związane ze szkołą i studiowaniem, a teraz przechodzimy do tematu restauracji. A więc „chef” czyli szef kuchni, kucharz, jestem pewna, że gdy to mówię, wszyscy się uśmiechają, bo każdy wie, że są programy telewizyjne, TV show, w których możecie się nauczyć gotować. Mają tytuł w stylu *MasterChef*. Każdy zna ten program - *MasterChef*. Pytam ludzi: „Oglądasz program *MasterChef*?” „Tak, jasne, że oglądam program *MasterChef*”. Ale później, gdy opowiadają o swoim życiu prywatnym, a więc o swoich sprawach, nie wiedzą jak nazwać osobę, która jest nad nimi w pracy, przełożonego. I bardzo często słyszę słowo „chef”. I wtedy pytam: „Pracujesz w restauracji, jesteś kucharzem czy jak?” „Nie, pracuję w biurze”. W porządku, więc jeśli pracujesz w biurze, to osoba, która jest nad tobą, która jest twoim przełożonym, która jest szefem w firmie, to po angielsku „boss”. „Chef” to kucharz, ktoś, kto pracuje w restauracji. „Chef” to ten główny kucharz. Ale uwaga - przypadkiem nie „cooker”, bo „cooker” to kuchenka, to urządzenie, na którym przygotowujecie jedzenie. „Chef” to kucharz, a „boss” to szef, ktoś kto jest waszym zwierzchnikiem w firmie, w organizacji.

I gdy ten cały „chef” z kuchni, z restauracji, przyrządza jedzenie, to przygotowuje dla was surówkę czyli „salad”. Surówka składa się z wielu składników takich jak np. pomidory, ogórki i sałata. Jak powiedziałam, bardzo często jest tam sałata czyli „lettuce”, bo to warzywo a „salad” - surówka to danie.

A teraz zgodnie z zapowiedzią - ubrania. Zatem odzież dla was. Ubrania są niezwykle ważne, bo musicie wiedzieć też jak właściwie się ubrać np. do restauracji. Ale żeby wiedzieć jak to zrobić, musicie śledzić najnowsze trendy, musicie kupować przeróżne fatałaszki i potrzebujecie miejsca do przechowywania ubrań. To miejsce to po angielsku „closet” czyli szafa wnękowa. I tutaj bądźcie



czujni, powiedziałabym, że wyraz ten nie brzmi najlepiej, tzn. dla użytkowników języka polskiego, bo kojarzymy go od razu z innym pomieszczeniem w domu. To inne miejsce w domu, o którym teraz mówię, to toaleta albo łazienka. Ale „closet” to miejsce, gdzie trzymacie ubrania, szafa. Szafę można po angielsku też określić jako „wardrobe”. I by wprowadzić kolejne określenie, które jest bardzo produktywne, występuje bardzo często, zatem bardzo często ludzie nie decydują się na szafę wnękową czy zwykłą szafę na ubrania, ale na specjalną przestrzeń czy specjalny pokój na ubrania. I ten specjalny pokój, czyli garderoba to „walk-in wardrobe” - bo to taka szafa, do której można wejść. Czyli mamy miejsce na ubrania: szafę wnękową, szafę, garderobę. I toaleta czy łazienka czyli miejsce, do którego się udajecie by, nazwijmy to, zająć się swoimi sprawami.

Skoro mowa o ubraniach, to jest takie słowo „dress”. Uśmiecham się za każdym razem gdy widzę słowo „dress” czyli sukienka, bo uwielbiam sukienki, kocham je dobierać, wybierać różne sukienki na rozmaite okazje. Ale nie założylabym sukienki, gdy idę pobiegać. A wiele osób uważa, że to to samo. Gdy idziecie pobiegać, założycie raczej „tracksuit” czyli dres, spodnie dresowe. Zapamiętajcie, „tracksuit” to dres, ubranie do uprawiania sportu, a „dress” to sukienka, coś co założycie do biura, i na każde wydarzenie i każdą okazję, gdy chcecie wyglądać elegancko, albo latem. Uwielbiam letnie sukienki, są bardzo, ale to bardzo piękne.

A skoro jesteśmy przy sporcie i wspomnieliśmy o spodniach dresowych, które zakładacie, bo idziecie pobiegać, będziecie jeszcze potrzebować bluzy sportowej/ dresowej albo bluzy z kapturem do kompletu, ale na pewno nie „blouse” - bluzki damskiej, czyli takiej eleganckiej koszuli, szykownego stroju, który noszą kobiety. Jest to coś, co założycie do biura. Do biura ubierzecie się w sukienkę, założycie bluzkę. A bluza sportowa, bluza z kapturem i dres - to rzeczy zarezerwowane do uprawiania sportu.

Ostatnie określenie związane z ubraniem na dziś, to słowo „fabric” czyli materiał, tkanina; to coś z czego szyje się różne ubrania. Ale „fabric” to zdecydowanie nie jest miejsce, gdzie chodzicie do pracy. Jeśli chcecie powiedzieć



o miejscu, do którego idziecie by tam pracować, to mówicie, że idziecie do fabryki czyli „factory”. A zatem „factory” to fabryka, czyli ogromny budynek, w którym produkuje się różne artykuły, wytwarza różne towary. A „fabric” to materiał, to coś z czego robi się ubrania. Proszę nie mieszajcie tych dwóch słów, bo zdarza się to bardzo często wielu osobom. A zatem „fabric” - materiał i fabryka - „factory”.

Kolejna grupa wyrazów przygotowana na dziś, to grupa słów, które określam mianem emocji. I słowo, które jest bardzo mocno związane z emocjami, z bardzo silnymi emocjami, czyli „affair” czasem określane jako „love affair” czyli romans. Romans ma miejsce, gdy dwoje ludzi żywi wobec siebie szczególne uczucie. Ale „affair” - romans to zdecydowanie nie jest skandal. Bardzo często, gdy śledzicie nowinki z Hollywood, czy jakiegoś innego sławnego „Wood”, plotki o życiu gwiazd, wypatrujecie skandali, pikantnych nowinek. O Jezu, a to coś nowego, coś się zmieniło, ktoś się z kimś rozwiódł, jakaś gwiazda właśnie wzięła ślub itp., itd. Ale „affair”- romans to co innego.

Oprócz miłości i przyjaźni jest jeszcze uczucie, cecha charakteru, która sprawia, że jesteśmy „sympathetic” czyli współczujący. Jeśli jesteście „sympathetic” to nie znaczy, że jesteście sympatyczni. Jeśli jesteście sympatyczni, to znaczy, że często się uśmiechacie, że macie wielu przyjaciół, ludzie was lubią, jesteście bardzo lubiani. Ale jeśli jesteście „sympathetic” - współczujący, to znaczy, że jest wam przykro z powodu czegoś, co przytrafiło się komuś innemu, że w pewnym sensie potraficie poczuć emocje, których doświadczają inni, że ich szanujecie, że rozumiecie co im się przytrafiło. Zatem „sympathetic” to nie to samo co sympatyczny. Sympatyczny - „nice” to bardzo częste słowo w angielskim, ludzie są sympatyczni, gdy przyjaźnie wyglądają, gdy zachowują się w zabawny ale właściwy sposób i bardzo, bardzo ich lubimy.

Ostatnia grupa, i znów, mam nadzieję, że śledzicie to co mówię. Zatem ostatnia grupa, którą na nasze potrzeby, nazwałam kwestiami zdrowotnymi lub związanymi z gabinetem lekarskim. No to takie dwa angielskie słowa: „physician” i „physicist”; jestem ciekawa, gdybyście mieli problem zdrowotny, gdybyście potrzebowali lekarza, do kogo byście poszli, do osoby nazywanej „physician” czy



„physicist”. Cóż, ja poszłabym do lekarza czyli angielskiego „physician” - bo to właśnie jest lekarz. A „physicist” to fizyk, czyli ktoś kto ma wykształcenie w dziedzinie fizyki, kto ma wiedzę o fizyce i może się tą wiedzą z wami podzielić.

Gdy w końcu dotrzecie do lekarza czy doktora i gdy macie jakiś problem zdrowotny, gdy wejdziecie do gabinetu lekarskiego, padnie pytanie w stylu: „Jak się Pan/i czuje, czy coś Pana/Panią niepokoi, czy jest jakiś problem?” i jeśli po prostu opiszecie dolegliwość lekarzowi, dostaniecie od niego receptę - „prescription”. Zatem receptę dostajecie od lekarza. Na niej przepisują wam jakieś leki, lekarstwa, które musicie zażywać regularnie by powrócić do zdrowia, by wyzdrowieć. A „receipt” czyli paragon dostajecie w sklepie. Bardzo często musicie go zatrzymać, jeśli chcecie złożyć reklamację, jeśli chcecie odzyskać pieniądze, jeśli chcecie zwrotu pieniędzy. Zatem zatrzymujecie „receipt” czyli paragon, a w gabinecie lekarskim dostajecie receptę - angielskie „prescription”.

A teraz Kochani nieuporządkowany zbiór wyrazów. Jak mówiłam - przypadkowych nie przypadkowych - bo to zbiór zwrotów, które bardzo, bardzo często słyszę na zajęciach. Są to następujące wyrazy. W rzeczywistości, no i proszę, jak widzicie sama właśnie użyłam jednego z nich. Faktycznie, powinnam zacząć od wyrazu „actual” - faktyczny, rzeczywisty albo „actually” - w rzeczywistości, faktycznie, tak naprawdę; słyszę to prawie za każdym razem. Angielskie „actual” to nie polskie „aktualny”, i nie oznacza czegoś, co właśnie teraz ma miejsce, bo jeśli chcecie opisać coś, co dzieje się właśnie teraz, np. wydarzenia, które właśnie mają miejsce, określicie je jako „current” - aktualne, bieżące. Zapamiętajcie, „current” znaczy, że coś dzieje się właśnie teraz, a „actual” albo „actually” znaczy „w rzeczywistości, właściwie”. Czyli: „Tak właściwie to on jest nowym pracownikiem w naszej firmie” - z użyciem „actually” a nie „currently” - bo to by oznaczało, że robię coś od niedawna, czyli jest w tym pewna świeżość, to coś nowego, coś co właśnie ma miejsce.

Inny wyraz, który przygotowałam, po angielsku zaczynający się na literę „a” - a wyraz ten brzmi „antics”. Gdy używam słowa „antics”, ludzie mówią: „No tak, tak, to taka rzecz z przeszłości”. No niezupełnie, bo te rzeczy z przeszłości, czyli



antyki, po angielsku nazywają się „antiques”. Jest tu też różnica w wymowie. Mam nadzieję, że ją słyszycie „antiques” z akcentem na ostatnią sylabę i „antics” z akcentem na sylabę pierwszą. Pisownia też się różni. A zatem „antics” czyli wygłupy, wybryki - to te zabawne rzeczy, które robimy, zabawne sytuacje, robienie głupich min, zabawa na całego. A „antiques” czyli antyki, to przedmioty pochodzące z przeszłości, z niezwykle odległej przeszłości.

No i proszę, zostały nam trzy wyrażenia; wyrazy „caravan” czyli przyczepa kempingowa, „fatal” czyli śmiertelny i jeszcze „hazard” czyli niebezpieczeństwo, ryzyko. Zaczniemy od końca, od wyrazu „hazard”. „Hazard” to niebezpieczeństwo, nie ma nic wspólnego z kasynem ani robieniem zakładów, Moi Mili. „Hazard” to ryzyko. A gdy myślicie o tym, co robicie gdy idziecie do kasyna, czyli o uprawianiu hazardu, to po angielsku „gambling”, a hazardzista - „gambler”.

“Fatal” czyli śmiertelny, i nie ma to nic wspólnego z jakimiś zdarzeniami z piekła rodem, ale jeśli chorobę określimy jako „fatal” to oznacza to po prostu, że jest to choroba śmiertelna, że zakończy się śmiercią. Czyli „fatal” znaczy tyle co powodujący śmierć. I już na sam koniec wyraz „caravan” czyli przyczepa kempingowa, dom na kółkach, a nie przerażający samochód do transportu zwłok czy denatów, bo ten przerażający pojazd do transportu wyżej wspomnianych, to po angielsku „hearse”. Nie najlepszy wyraz na zakończenie. Dlatego nie zostawię was tak, z tym nieprzyjemnym uczuciem. A zatem, mówiąc o przyjaciółkach, przygotowałam też małą anegdotę, którą możemy dziś zakończyć. I znów, ta historyjka związana jest z jednymi z zajęć jakie prowadziłam.

Jak mówiłam, ludzie są niesamowici; to moje motto, powtarzam je bardzo często i wszyscy, których spotykam są naprawdę niesamowici, mają wspaniałe życie, robią wielką karierę, mają ciekawe zainteresowania. Podczas jednego ze spotkań, gdy uczyłam mieszkańca Wielkiej Brytanii, miała miejsce bardzo zabawna sytuacja. Są osoby, które mieszkają w Wielkiej Brytanii i to dla nich wielka szansa, bo są w Brytanii, my mamy siedzibę tutaj, ale dzięki połączeniu internetowemu, mogą brać udział w zajęciach. I był człowiek, którego bardzo ale to bardzo lubiłam i wydaje mi się, że dobrze się dogadywaaliśmy. I w czasie jednych zajęć, gdy się



sobie przedstawiliśmy, powiedzieliśmy „cześć” i padło to pytanie - bo zwykle to właśnie robię, proszę o taką pogawędkę, tak na rozgrzewkę, chcę dowiedzieć się co się ostatnio u kogoś w życiu działo - więc zadałam to standardowe pytanie: „Jak się masz? Co u ciebie słychać? Jak ci się powodzi?” I w odpowiedzi usłyszałam coś takiego: „No, smutno mi strasznie, bo przegraliśmy” więc pytam „O rany, kto przegrał?” I w odpowiedzi padło: „United przegrał”. I pytam: „Co masz na myśli, chodzi ci o Manchester United?” „Tak, o Manchester United”. I już miałam uśmiech od ucha do ucha, uśmiechałam się szeroko, bo powiedzieć coś takiego to takie brytyjskie, takie naturalne dla Brytyjczyków, każdy Polak mieszkający w Wielkiej Brytanii w naturalny sposób przyswoi sobie to uczucie, ten sposób mówienia o piłce nożnej. Bo oczywiście mówiąc: „my przegraliśmy” mamy na myśli, że drużyna Manchester United przegrała, mówimy o piłce nożnej.

Ale mam nadzieję, że w tej historii, poza zabawną sytuacją, możecie też dostrzec, że gdy uczycie się języka, musicie znaleźć w sobie pozytywne uczucia wobec niego. To pozytywne nastawienie oznacza także, że musicie poznać kulturę, musicie się zaprzyjaźnić z kulturą danego kraju. Zawsze powtarzam, że choć to inny język, inny system, inny sposób myślenia, że ludzie myślą innymi kategoriami, to możemy się zaprzyjaźnić. To tak dla podsumowania tego, o czym dziś mówiliśmy. Ale proszę pamiętać o fałszywych przyjaciółach, że takie wyrazy istnieją. Mam nadzieję, że teraz zapamiętacie jakich wyrazów używać, a jakich w pewnych kontekstach unikać. Jeśli się wam to uda, jestem pewna, że się zaprzyjaźnicie, że będziecie z angielskim prawdziwymi przyjaciółmi, na zawsze. Pa, pa.